

"WODZU NASZ" w 60-tą rocznicę śmierci 4.07.2003

W opóźnionym czasie dotarły wiadomości ,
że nasz Wódz generał Sikorski zginął bez wieści .
Okryła nasze serca żaloba ,
że w dniu 4 lipca 1943 r. stracono Wodza .
Ściągałeś rodaka z każdego zakątka , z niewoli ,
by utworzyć Wojsko Polskie , wzbudzić nadzieję :
że Polska nie zginęła , że walczy , że istnieje !
Walczyłeś o Polskę prawdziwą , niepodległą ,
Rzeczpospolitą z godłem w koronie ,
o każdego rodaka stawiałeś w obronie .
W Tobie Generale była jedyną nadzieja ,
że skończy się nasze cierpienie - syberyjska zawieja .
Latałeś jak ptak , po wszystkich krajach świata -
z honorem wypełniłeś powierzone obowiązki ,
prawdziwego polskiego rodaka .
Kochałeś cały naród, w swoje ramiona ojcowskie
objąłeś przeszłe i przyszłe pokolenie -
w Tobie nasz Drogi Wodzu były nasze nadzieje .
Podpisując układy ze Stalinem i Majskim ,
torowałeś drogę sybirakom do Polski .
Nasz powrót panu Bogu i Tobie zawdzięczmy ,
że dach nad głową i chleb powszedni mamy .
W 60-tą rocznicę Twej tragicznej śmierci ,
pod tablicą pamiątkową kwiaty składamy ,
czcąc Twą pamięć z modlitwą i pochylonym szlاندarem .
W 60-tą rocznicę śmierci - Tragedii Gibraltaru .
Sybiracy bliscy jesteśmy odejścia ,
niewiemy , zostajemy w niewiedzy -
kto nam Ciebie Wodzu zabrał ? !
Czy ten znad Bałtyku , z północy ?
Czy sąsiad ze wschodu , zza miedzy ?

Fabiańska Leokadia
66-500 Strzelce Kraj.
ul. Bryg. Saperów 34/1
tel./095/ 7632238

Strzelce Krajeńskie 1993.09.16

Leokadia Fabiańska
 Strzelce Kraj. 66-500
 Ul. Saperów 34

„ Konkurs wspomnień z Syberii ”

Gdybym była uczona pisałabym wiersze,
 tak jak niegdyś pisali Nasi wieszczce
 Poeci ówcześni Ojczyznę kochali
 swoją ideę pisząc zwyciężali.
 Nie jestem uczona, ach wielka szkoda
 zamknięto okna na świat, gdy bylam młoda
 opisuję wspomnienie z dalekiej/ strony / Obczyzny
 tęsknotę do umiłowanej Ojczyzny
 Piszę wierszem nie jestem poeta
 Lecz tylko 68-letnia sybiraczka kobieta
 Urodziłam się w 1925 r. w Czerwonym Brzegu
 W pobliżu ujścia Horynia do Prypeci
 Tam gdzie mieszkały kochające Ojczyznę dzieci
 Polesie kraju lasów bagien i pól
 17 września w serca wtargnął ból
 przyszli oswobodzili zajęli robili co chcieli
 wchodzili do zagród i osad
 słychać było strzały, nie jeden padł
 ginęli Polacy, ginął Polak brat
 radość skończona, pustka dookoła
 jutro nieznane, przyszłość przekreślona
 Wrzesień minął wreszcie luby
 Oswobodziciele wzięli się do roboty.
 Masowe aresztowania, początek wygnania
 Z Ziemią Ojczystą rodziną pożegnania

Pamiętam noc mroźną ciemna i głuchą
Słysząc było do okien stukanie
Mario święta, to jest rozstanie
Ojciec wstaje cały drży, oczy napęłniły łzy
„Wstawajcie me drogie dziatki
Wypędzają Nas z ziemi rodzinnej i chatki
Ach żegnaj, żegnaj ma chatka
W mogile leżąca nieopodal Matka.”
Rewizję zrobiono, protokół spisano
I siadać na ~~stanie~~ ^{stanie} kazano.
Krowy ryczały, konie rżały
Obudziły się gąski i także gęgały
Z bronią pod konwojem wieźli
Przez miasteczka i przydrożne wioski
Coraz dalej i dalej z ziemi polskiej
Stacja Mikiszewicze, konie stanęły
Wysiadać trzeba pod gruszą i gołym niebem
Chłodno i głodno daleko do domu
Do kogo się udać niepotrzebni nikomu.
Tuli nas Tata, tuli i Mama
Zapłakana drżąca i sama
Zabrano z Polesia, Wołynia i Lwowa
Są nas tysiące, maszyna gotowa.
Załadowano w wagony towarowe
Drutem kolczastym zabezpieczono
Lokomotywa syknęła ruszyła, granice mijamy
Z bólem serca Ojczyznę żegnamy.
Jedziemy coraz dalej od ojczystej ziemi
I co z nami robią, my nie wiemy
Po miesiącu dojeżdżamy lagier Suchobezwodne
Lokomotywa stanęła, nowa przed nami maszyna
Traktor gąsienicowy wlecze wołokuszę
Las dookoła nie ma żywej duszy

Unzlagier, Suchobezwodna obłaść nie znana
Nadzieja na życie żadna.
Minęły dwa tygodnie i znów nas wloką
W Mantrowie na parachody ładują
W nieznane wiozą rzeką
Po drodze, wyładunki, ze sobą się żegnamy
I dalszy los nasz nieznany.
Krasnogroje statek się zatrzymał
Nowy konwój przed oczyma
Nkawudzista przed nami staje
Nowe rozkazy daje
Traktor, Wołokusza miejscowość Garaż Gorczucha
Oglądam się dookoła, pusto wszędzie
Znak zapytania co z nami będzie?
Minęło dwa miesiące, zawszeni zgłodnieli
Od domu rodzinnego w oddali
Domy-baraki w pluskwy bogate
Tu mieszkać będziemy ?-pytam Tatę.
Odpowiedź była, tu zamieszkamy
Los nasz dalej nieznany.
Wznosiłam ręce odmawiając pacierze
Zaufałam Matce Najświętszej i Tobie Święty Boże
Piętnastoletnia dziewczyna zadumana
Prosiłam Pana Boga o powrót z wygnania
Ach wróć mnie Panie na Ojczyzny łono
Do tych pól i bagien, moją duszę utęsknioną
Do tych łąk zielonych kwieciem usłanym
O kraju mój przeze mnie kochany
Miłe dla mnie wszystko łąki i pola
Dawigródek n/ Horyniem i pobliskie sioła
Posiołek Garaż , praca przy wyrębie lasu
Godzina milicyjna nas obowiązywała
Po środku posiołku komendantura stała

Na czele komendant Łapszow
I jego współpracownicy Czurkin i Czumakow
Do miejsca pracy 7 km – było
W ciemnościach rankiem z pochodnią się chodziło
Powrót do baraków nocą zgłodniali
Zesłani za miłość Ojczyzny, którą żeśmy kochali
Tęsknota w sercu blizna
Wówczas cierpiała także nasza kochana Ojczyzna
Było nas na posiołku 56 rodzin
Spośród mieszkających umierali co dzień
Między innymi umarł Witold mój Dziadunio
Jego tęsknoty opisać nie potrafię, nie umiem
Konając modląc wypowiedział te słowa :
„ Módlcie się, w miłości Boga obrona”
pochowany w Krasnogorji między obcymi
na zesłaniu, na nieludzkiej ziemi
Aż wreszcie dotarły do nas wieści
Że rząd nasz Polski w Angli się mieści
Ruszyliśmy karawaną, sześć rodzin wśród nocy
Aby uciec od śmierci głodowej i przemocy
Sto kilometrów odeszliśmy, nas zatrzymali
Mężczyzn głowę rodzin aresztowali
Kowernin N.K.W.D. z siedzibą w Monastyrze
Zaufaliśmy wówczas Matce i Tobie Święty Boże.
Wierząc, że dopóki Wisła płynie
Ojczyzna Nasza i naród polski nie zaginie
Był rok 1943 wczesną wiosną daty nie pamiętam
Nocą pod konwojem zawrócono
Na posiołku Poboiszna osiedlono.
Posiołek odległy 25 km od najbliższej wioski
Z aresztu Ojców zwolniono, to był cud Boski
Tak trwało do 13 maja
Nadeszły od wojska polskiego karty powołania

Odchodząc synowie tak mówili:

„ Nie płacz Mateczko nasza
módl się za nasze dusze
ojczyzna stęskniona nas woła
idziemy naprzód on i ja muszę ”

wytrwali w bojach pod Smoleńskiem i Lenino
wielu zginęło, wśród obcych mogił pokryte ziemią.
Część Braci doszło na ziemię ojczystą
Polegli w zdobyciu Warszawy, pochowani nad Wisłą.
Piszę po półwieczu te wspomnienia
Z deportacji z nieludzkiej ziemi z wygnania
Pamiętam baraki o bolesnych czasach
I o tych zamordowanych w Katyńskich lasach
Umarli milczą, milczą lasy i pola
O zbrodni pamiętają ci z pobliskiego siola.
Ziemia przepojona krwią Braci Naszych
Pokryta mchem, leśną gęstwina
Chcieli żyć wiedzieli że zginą
Drzewa drzemią, ptaki wznoszą się wysoko
A Brat Bohater w ziemi głęboko.
Światłość wiekuista niechaj Wam święci
Tam gdzie królują wszyscy święci
Tak mijały dni i miesiące
Bólu i cierpień nie było końca
Nocą z fonarem chodzili sprawdzali
Nawet nocą spokoju nie dali
Pracując w lesie na gałęzce brzozy obrazek wieszałam
I z koleżankami po cichutku Litanie odmawiałam.
Nie daliśmy za wygrane
Z Poboiszny ruszyliśmy znów nad ranem
Szliśmy przed siebie w nieznane
W miejsce potajemnie wskazane.
Słoboda kolchoz nad Wołgą rzeką

I znów od Ojczyzny i domu daleko
O ziemię, ziemię Ojczyzno Kochana
Czy ja tu jestem na wieki skazana?
Ciagle Was widzę, lasy łąki i pola
I Ciebie staruszek ukochna szkoła.
Te wierzby płaczące, graby i grusze
Jak długo za Wami tęsknić muszę.
Słoboda miejscowość, w kołchozie pracowałam
Ziemię w polu szpadłem kopałam.
Pracowaliśmy rodzeństwo Mama i Tata
Mieszkanie w pluskwy – bogata chata.
Matko Najświętsza, wróć mnie w ojczyste strony
Tam gdzie słowiki śpiewają i latają wrony,
Gdzie szumią łany zbóż i rośnie proso
Kobiety płótna białą, wczesną wiosną.
Początek roku 1944, nastąpiła zmiana
Do polskiej szkoły Internat – organizowanie
Zostałam zaangażowana.
Organizatorem prawnik p. Maria Kosiorowa – była
Wielu dzieciom i starym osobom ulżyła.
Nasza szkoła w ówczesnym klasztorze się mieściła
Deportowanym – miejscem naszych spotkań była.
Przy ujściu Unży do Wołgi miejscowość położona
Słobódka 3 km od Jurajewca oddalona.
Rotę śpiewając, bronić będziemy Twoich dróg
Ach powróć Nas do Ojczyzny, dopomóż Bóg.
Nadzieją żyłam, pocieszaliśmy się wzajemnie
Prosiłam Boże Królu, niezapomnij o Nas i o Mnie.
Ojcze zbaw Nas od wszystkiego złego
Pragnącym – daj Nam chleba powszedniego.
I nagle jak grom z jasnego nieba
Nadeszła radosna nowina
9 maja rok 1945 Ojczyzna zniszczona wolna

wojska dotarły do Berlina wojna zakończona.
Przez te 6 lat myśmy wytrwali
Za Ciebie Matko Zwycięska, tak bardzo kochali.
I znów zima, nadziei na powrót nie ma.
Boże Narodzenie do wigilii siadamy po raz szósty
Zamiast „Opłatka” z kawałkiem chleba w ręku, a stół pusty
Rok 1946 – 5 marca z miejsca ruszamy
I do Ciebie Ojczyzno – podążamy.
Mijamy lasy, pola, przydrożne wioski
Jedziemy do Ojczyzny, do Polski
Dojeżdżamy Baranowicze strony rodzinne
Tu już wszystko zmienione tu już wszystko inne.
Wreszcie Brześć, nowa granica w Terespolu
Przez długie godziny staliśmy w polu.
Nikt Nas nie żegnał ani nie witał
O stan materialny i zdrowie nie zapytał.
Byliśmy obdarci, głodni, bezsilni
Poczułam to Sybiracy niepotrzebni
Pamiętam tylko szczęśliwa byłam
Że pięć bochenków chleba rodzinie kupiłam
Jedziemy – zgliszcza Ojczyzna zniszczona
Dojeżdżamy Warszawa stolica spalona.
Od czasu do czasu było słyhać strzały
Dymiły kominy wybuchały niewypały.
Z Warszawy pociąg ruszył do Poznania
Sybirakom dali na ziemie zachodnie skierowanie
Po sześciu latach we Wrześni do kościoła wstąpiłam
Modląc się i płacząc z radości P. Bogu dziękowałam
Następnie Krzyż i P.U.R. Stare Kurowo
I tu życie rozpoczęliśmy na nowo.

Stoi lipa na^d jeziorze
kapie swój zielony włos

Ref. młody Polak co ~~z~~ wieczora
śle po rosie taki głos

teskny

Jak mi tęskno do mej ziemi
jakbym do niej wrócić chciał

Ref. jak mi tutaj żyć ponuro
każdy pyta gdzie Twój kraj

Izba zimna sieⁿwnik brudny
i do tego cienki koc

Ref. i od żalu boli głowa
pluskwy gryzą cała noc

Moja luba ty siadź przy mnie
ja Ci powiem parę słów

Ref. nie kochaj się więcej we mnie
mnie ^{nie} kochaj ~~się~~ więcej już

nie

Ja do pracy nie ma^{ła}siły
młode lata poszły precz

Ref. piła krew moja wypła
norma to jest przykra rzecz

Fabian

LEORADIA FABIANSKA

1942 Garaż – Gorczycha

Pole

Wyjdę ja wyjdę na szeroki pole
może odnajdę swa przeszłą dolę
Dolo moja dolo
już nie widzę swego pola
pole pole me kochane
pewnie jesteś już zaorane
Jesteś półko ty zorane
i złym wrogiem pokopane
może do Ciebie jeszcze przylecę
Kwitnącym nowym życiem zaświecę,
Graby i grusze rozweselały moja duszę
a teraz z ojczyzną zasnęli
O nas całkiem zapomnieli
szumieli, szumieli ku ziemi pochylały
gdy pod wami się złocą
Zasiana różnaitością ta cała niwa
Pole moje pole czy Ciebie jeszcze zobaczę
Modłę się rozmyślam i płaczę

Ojczyzno ziemio.

Wygnancy z naszej ziemi
rozrzuconi tu i tam
Płaczący między obcymi.
nie wierzą naszym łzom.

Ludu nasz cierpiący
liczący noce i dnie
Ciebie Matko Ojczyzno widzimy
Nie w rzeczywistości lecz we śnie.

Nie prawda, że straciliśmy Ciebie
Ojczyznę ziemię, minione dnie
wierzymy, że wrócimy.
odzyskamy ziemię Twoją.

Chociaż nie wszyscy wrócą
zostanie garstka z nas
zbliża się godzina zmartwychwstania
zbliża się czas.

Powitasz nas Warszawo
Ojczyzno, spalona rozbita
nasza najdroższa Rzeczpospolita.
Ojczyzno ziemio Ty nasz kraj
daj ci Boże wolności daj!

LEOKADIA FABIAŃSKA

Poboiszna ZSRR 1943 r.

RODZINO MOJA JA TĘSKNIĘ ZA TOBĄ.

Rodzino moja ja tęsknię za Tobą;
gdy się popatrzę , jak moi rodacy robią .
Tęsknimy , pracujemy ,
nocka nastąpi – w pluskwach nocujemy .

Człowiek zmordowany mocno śpi ,
strony rodzinne nocą śni .
Chociaż pracuje po niej , On nudzi ,
gdy jeszcze zobaczy oblicze innych ludzi .

Wszyscy ci ludzie jest to mój wróg ,
jesienną porą , przeszedł Ojczyzny próg .
Przeszedł próg , ten mój wróg .
Czwarta rocznica mija jak tam niema moich nóg .

Boże Wielki w Tobie nadzieja .
Módl się za nami Królowo Polski ,
Najświętsza Matka Maryja

Leokadia Juszkiewiczówna – Fabiańska

Pożegnanie

Słońce nad lasem zaświeciło
srebrzyła się w słońcu rosa
Żegnała niejedna Matka synów
Zrozpaczona rankiem bosa.

Okrutne to były chwile
Los- zły rozdzielał nas
świadkiem był Pan Bóg.
I kastromski las.

Pamiętam pożegnalne chwile
pamiętam ten dzień
szli nasi w szeregu
pozostał w pamięci dzień ten.

Odchodząc Oni mówili
“ Nie płacz Mateczko nasza
Módl się za nasze dusze

Idziemy, naprzód w szeregi On i ja muszę.”

“ Ojczyzna stęskniona nas woła
Rozbita, stolica nasz kraj
Boże dopomóż w zwycięstwie
Wolność nam daj.”

Odeszli Synowie Kochani
Napewno już byli daleko
Siedziała Matka wpatrzona
na pniu przydrożnym nad rzeką.

Patrzyła w dal na drogę
napiszcie Synkowie list
czekać już dłużej nie mogę.

Synowie list napisali już z ^{miasta} miejsca z Ręzania
Lecz długo w Ręzani_u nie byli
kierunek Lenino w boje ruszyli
Lenino – Smoleńsk szli w kierunku Warszawy
Wielu zginęło dwaj Bracia zostali
To byli Bracia Żukowscy
z Pierwszej Dywizji Kościuszkowcy
Matki niektóre czekały śniły sny
Synowie doszli lecz polegli
Zakwitły na grobach bzy
Doszli polegli między innymi
w Ojczystym kraju na polskiej ziemi
Więc z Bogiem z Bogiem na wieczność
Dziękujemy za waleczność!

LEOKADIA FABIAŃSKA

PODZIĘKOWANIE

Sześćdziesiąt pięć lat temu , 10 luty - data niezapomniana ,
nastąpiły "na zawsze , na wiegda " masowe zesłania .
Wygnani z domów rodzinnych , z ojczyznej rodzinnej ziemi ,
osiedleni w tundrach i w lasach ,
w tajgach Sybiru - na nieludzkiej ziemi .
Przeżyliśmy wiele lat na obczyźnie -o chłódzie i głodzie ,
w niepewności , pod strachem .
Nareszcie , jesteśmy szczęśliwi u siebie ,
w Ojczyźnie - pod Ojczystym dachem .
Panu Bogu dziękujemy , za naszej
Matki Ojczyzny Zmartwychwstanie -
nareszcie , po tylu latach państwowe uznanie .
Dzisiaj , w tym dniu uroczystym ,
w imieniu własnym , oraz Koleżanek i Kolegów ,
w imieniu wszystkich , którzy doczekali ,
którzy Krzyżem Sybiru zostali odznaczeni -
naszym władzom Rzeczpospolitej dziękujemy .
Krzyż Sybiru z wielką czcią i honorem przyjmujemy .
Wiemy , że Krzyż jest naszej Ojczyzny znakiem ,
Polska będzie Polską , a Polak Polakiem .

Szczęść Boże.

Fabiańska Leokadia
Ul. . Bryg . Saperów 34/1
66-500 Strzelce Kraj.

Tel , 7632238

NA WALNY ZJAZD SYBIRAKÓW — 2.X.1938 r.

Dr. Kazimiera Fiwerger-Szpunarowa

S Y B I R

*Ach, ileż wspomnień w swym łonie zamyka
Sybir, ten wyraz przebogatej treści!
Ileż w swym dźwięku sprzecznych uczuć mieści!
a serca drzeniem do głębi przenika!*

*Powstań rozwija się wstęga dziergana
jako pas słucki czernią i czerwienią,
Walki o wolność, w niej krwią się płomienia,
kirem jest męki i też przetykana.*

*Naszych praojców cierpienia nad sity,
kopalń Nerczyńskich katusze i bicze,
w tajdze rozsiane chaty osadnicze,
odległe szlaki Sybiru znaczyły.*

*Z czasem po ojcach dziatwa pozostała,
choć związana tam bytem i pracą,
zawsze się czuła wygnańczą, tułaczą,
zawsze jej Polska marzyła się cała.*

*Zar wielkiej wojny rozlał się po brzegi,
a dzwon Wolności nad Wisłą uderzył;
kto w Sprawiedliwość Bożą tylko wierzył,
chwycił za oręż, formując szeregi.*

*Tam na Syberii stał się dziw nad dziwy!
Naród rozdarty na części przez wroga
kiedy wokół wrzała walka sroga
zrósł się, zmartwychwstał, z trumny powstał żywy.*

*Tam zespoliły się zabory dawne,
Bo zadumane, powstańcze mogiły
jedność Ojczyzny potomnym głosiły,
Swoje męczeństwo i swe boje sławne*

*Tam Orzeł Biały nad wojskiem powiewał,
śmiał się do słońca sztandar narodowy,
okiści śniegu strącając na głowy,
śpiew: „Jeszcze Polska” wśród lasów rozbrzmiewał.*

*Młodzież i starców, dzieci i kobiety
Piąta Dywizja pad skrzydła garnęła.
Za barwę sobie tajgi zieleń wzięła
I białych śniegów całun rozpowity.*

*I dziś te pułki przykładem chcą świecić,
rodaków łączyć i czuwać na straży
wschodnich rubieży, strzec Polski ołtarzy,
by nowych ofiar na nich ognie niecić.*

*